

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,87 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gułdach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Lamberta.
Wtorek: Tomasz.

CHOJNICE, wtorek dnia 18 września 1928 r.

Słońca wschód 5.36 zachód 18.10
Księżyc wschód 8.47 zasn 23.87

Przed sesją jesienną Rozpoczynają się prace na terenie parlamentarnym

Prace rządu.

Warszawa, 16. 9. Na arenie politycznej ruch się wzmacnia i ożywia. Premier Bartel odbył szereg konferencji. M. in. w czwartek naradzał się z marszałkiem sejmu p. Daszyńskim. W następstwie tego marszałek Daszyński odbył w ciągu piątku naradę z przedstawicielami poszczególnych klubów.

Jak się dowiadujemy, rząd zamierza zwołać sesję zwyczajną w końcu października. Obrady będą dotyczyły budżetu. Będą również rozpatrywane projekty zmian Konstytucji. Rząd własnego projektu zmian Konstytucji nie wysunie natomiast poprze projekt BB. W chwili obecnej w klubie jedyńki trwają gorączkowe przygotowania poszczególnych punktów projektu, który będzie przedstawiony min. Piłsudskiemu po jego powrocie z Rumunii, gdyż wyjeżdżając min. Piłsudski zastrzegł sobie decydujący głos w tej sprawie.

Tymczasem w rządzie podjęto wyteżoną pracę nad przygotowaniem budżetu. Należy przypomnieć, że na swym ostatnim posiedzeniu rada finansowa wypowiedziała się za dalekoidącymi oszczędnościami budżetowymi i że referent generalny budżetu prof. Krzyżanowski w „Czasie” wywołał o konieczności jaknajwiększych oszczędności budżetowych, o co też wołali i do czego zmierzali w licznych poprawkach przedstawiciele Klubu Narodowego. Obecnie rząd nawraca się do tych wskazań.

Przedłożenia budżetowe, wypracowane przez poszczególne ministerstwa, wybiegają daleko poza cyfry budżetu tegorocznego. W ramach dotychczasowych muszą się zmieścić cyfry globalne. Z tego wynika, że należy poczynić odpowiednio skreślenia. Cyfry surowe dla poszczególnych ministerstw będą ustalone na konferencji premiera Bartla z ministrem skarbu, a obecnie i w przyszłym tygodniu będą się toczyły narady nad uzgodnieniem postulatów poszczególnych ministerstw ze stanowiskiem ministra skarbu. Jest wątpliwem czy uda się budżet wprowadzić na Radę Ministrów już w przyszłym tygodniu.

Oszczędnościowy budżet na rok 1929/30.

Warszawa, 16. 9. Następnym tygodniem będzie tygodniem intensywnych prac w rządzie nad pre-

limirarzem budżetowym na rok 1929-30.

Jakkol. globalna t.z. ogólna suma budż. została już podobno ustalona na konferencji między premierem Bartlem a ministrem Czechowiczem, to jednakowoż budżety, przedstawione przez poszczególne ministerstwa, przekraczają tę sumę i narady rządowe będą szły w kierunku dostosowania budżetów poszczególnych ministerstw do oznaczonej sumy.

Mówią, że budżet na rok 1929/30 ma być budżetem oszczędnościowym i że jest tendencja, aby nie przekraczał on sumy 2.200 milionów.

Budżet tegoroczny wynosił jak wiadomo 2.508 milj.

Projekty konstytucyjne partii rządowej.

Warszawa, 16. 9. W kołach politycznych mówi się, że prace rządu nad zmianą konstytucji zostaną wznowione po powrocie min. Piłsudskiego. W związku z tem ukazały się wiadomości, że w kołach Be - Be scierają się dwa projekty reformy ustroju. Pierwszy projekt przewiduje wybór Prezydenta Rzplitej na przeciąg lat 10, zrównanie praw Sejmu i Senatu, zmianę ordynacji wyborczej w ten sposób, że prawo głosowania zaczynałoby się od lat 30 i było ew. ograniczone cenusem wykształcenia; pobieranie djeł przez posłów ma być ograniczone tylko do dnia faktycznego urzędowania. Stronicy tego projektu liczą się z tem że przeprowadzić go można będzie tylko za pomocą okrojowania (narzucenia). Drugi projekt wprowadza daleko mniejsze zmiany, a mianowicie dotyczący praw Senatu oraz pewne ograniczenia odpowiedzialności ministrów wobec parlamentu.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa, 13. 9. Wobec zbliżającego się końca wakacji politycznych zaczynają kursować rozmaite pogłoski na temat rekonstrukcji gabinetu, która ma nastąpić po powrocie Piłsudskiego z Rumunii. Według pogłosek tych premier Bartel ma ustąpić i powrócić do pracy profesorskiej a jego miejsce ma zająć minister Moraczewski lub Miedziński. Ma również ustąpić Składkowski z Min. Spraw Wewn. a przejść do specjalnie dla niego utworzonego Min. Zdrowia. Wreszcie mówią o definitywnym ustąpieniu min. sprawiedliwości Meysztowicza.

Rozpętany żywioł

Niebywały orkan na Portorico

Tysiące ludzi bez dachu.

Nowy Jork, 15. 9. (radjo). Wczoraj na wyspie Portorico szalał straszny orkan. Wszelkie połączenia telegraficzne z wyspą są przerwane. Szczegóły katastrofy są dotychczas bardzo skąpe. Wiadomo tylko, że blisko 80 proc. wszystkich domów w San Juan uległo zniszczeniu, względnie uszkodzeniu. Wszelkie instytucje użyteczności publicznej są zniszczone. Drzewa zostały powyrwane z korzeniami. Wielkie plantacje kawy, bananów i orzechów kokosowych są zniszczone. Liczby zabitych dotychczas nie ustalono. Szybkość, z jaką posuwał się orkan wynosiła według sprawozdania obserwatorium około 150 mil na godz.

Amerykański Czerwony Krzyż zwrócił się do oddziału Czerwonego Krzyża w Portorico o podanie bliższych szczegółów i ewentualnych danych o wyrządzonych stratach oraz o propozycję w sprawie rozmiarów koniecznej akcji ratowniczej. Parowiec amerykański „Edith”, który wyruszył wczoraj krótko przed nadejściem orkanu do San Juan z jednego z pobliskich portów, zaskoczony został na pełnym morzu. Jak ponadto

donoszą również na wyspach Virgin Island i na Martinice orkan wyrządził ogromne szkody materialne. Rektor uniwersytetu w San Juan Tomas Brenner, który zwiędził teren katastrofy żywiołowej, zwrócił się do „Associated Press” o pomoc. Donosi, że na terenie tym szkody wynoszą miliony dolarów.

Nowy Jork, 15. 9. (radjo). Według wiadomości otrzymanych z okolic nawiedzonych przez tornado w Stanach Newrasca, Illinois w południowej Dakoty i Wisconsin poniosły śmierć 43 osoby, a bardzo wiele zostało ranionych. Szkody są oceniane na zgórą dwa miliony dolarów.

Najgwałtowniejszy huragan nawiedził stan Illinois gdzie liczba zabitych wynosi 32 osoby. Departament wojny otrzymał wieczorem telegram od gubernatora Portorico, zawiadamiający, że na skutek huraganu parę tysięcy osób zostało bez dachu nad głową. Gubernator przewiduje, że na akcję pomocy dla ludności potrzebne będzie kilka milionów dolarów. W San Juan z 80 proc. domów zostały pozrywane dachy.

Dziękujmy Bogu! Zniwa w Polsce wypadły bardzo dobrze

Będziemy mieli 258 milionów centnarów zboża.

Ogólne przypuszczenia, że zbiory wypadną w tym roku źle, nie sprawdziły się na szczęście. A przypuszczenia te były całkiem uzasadnione złym stanem zbóż, zwłaszcza żyta. Często można było bowiem zobaczyć zboże tak rzadkie, że zachodziła wątpliwość, czy z danego pola wróci się zasiew.

Trwała pogoda jednak, która zapanowała w lipcu na całym prawie terenie Polski, poprawiła ogromnie stan zbóż, zwłaszcza jarych, a ziarno zyskało na wadze i jakości. Zniwa naogół odbyły się z dużym opóźnieniem, przy trwałej słonecznej pogodzie, tylko w niektórych miejscowościach przelotne deszcze utrudniały zbiór.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny dokonał szacowania przypuszczalnego zbioru 4-ch zbóż.

Szacowanie to w milionach kwintali przedstawia się, jak następuje: pszenica — 14,6 żyto — 59, jęczmień — 19, owies — 36,5.

Ilość ta w stosunku do zbiorów ubiegłego roku wynosi: dla pszenicy — 99 proc., dla żyta — 104 proc., dla jęczmienia — 117 proc., wreszcie dla owsa — 108 proc. W porównaniu więc z rokiem ubiegłym tegoroczne zbiory sąduzo lepsze.

Stosunek ten wypadnie jeszcze lepiej, jeśli wziąć pod uwagę przeciętne zbiory za 5-letni okres od 1922-23 do 1926 27 r., a więc: dla pszenicy — 111 proc., dla żyta 110 proc., jęczmienia 123 proc i dla owsa 116 proc.

Oczywiście są to prowizoryczne dane, które mogą ulec nawet znacznej zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero podczas młocki w pełnym biegu.

Przed klęską głodową W Rosji bolszewickiej brak zboża.

Sytuacja aprowizacyjna w Rosji pogorszyła się w ostatnich dniach znacznie. Energicznie prowadzone przez administrację sowiecką skupy zboża za zawodzą. Chłop. niechętnie sprzedają państwu zboże, chowając je dla kupców i spekulantów.

Określom przemysłowym i wielkim skupieniom miejskim grozi głód. To też już dzisiaj mieszkańcy miast, a szczególnie Moskwy wysyłają swoich członków rodzin do okregów, gdzie jest jaki taki urodzaj, po zapasy maki. Zresztą długie ogonki przed sklepami spożywcze najlepiej malują sytuację aprowizacyjną kraju.

Wprawdzie na Syberji i w Turkiestanie zbiory tegoroczne były naogół dobre, ale trudności komunikacyjne nie pozwalają tych zbiorów wysłać dla uprzemysłowionych ośrodków.

Niepowodzenie skupu zboża przez sowieckie państwowe instytucje aprowizacyjne spowodowało nowe przesunięcie i zmiany na widowni sowieckiego życia politycznego. Zwycięstwo zwolenników Rykowa i umiarkowanej polityki w stosunku do producentów zboża trwało zaledwie 2 miesiące. Dziś zwolennicy Stalina zabierają głos na łamach prasy sowieckiej, wskazując na konieczność natychmiastowego zastosowania „nadzwyczajnych środków skupu zboża”, których stosowania zaniechano w lipcu r. b. wskutek zwycięstwa zwolenników Rykowa na plenum C. K. partji komunistycznej.

Ciężka sytuacja aprowizacyjna, w której się rząd sowiecki znalazł w ostatnich dniach, wzmacnia pozycję stalinowców i ułatwia im polemikę ze zwolennikami umiarkowanej polityki aprowizacyjnej.

Nieobecność Rykowa w Moskwie ułatwia również stalinowcom walkę, która doprowadzi prawdopodobnie w najbliższej przyszłości do przekreślenia lipcowej uchwały centralnego komitetu partji oraz do nawrotu sowieckiej polityki aprowizacyjnej do „wypróbowanych” metod rekwiizycji zboża.

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród“ Polska uroczystość narodowa na kresach niemieckich

Zakrzewo, dnia 12. 9. 28.

Wieś Zakrzewo znajdująca się na pograniczu niemieckim, była w dniu 9. bm. widownią podniosłej polskiej uroczystości narodowej. W dniu tym proboszcz Zakrzewia, ks. dr. Bolesław Domański, obchodził jubileusz 25-letniej pracy kapłańskiej i narodowej. Uroczystość jubileuszowa zmieniła się w wielką manifestację narodową ludności polskiej na pograniczu.

Do Zakrzewia przybyły tysiączne rzesze rodaków z powiatu złotowskiego, dziesiątki delegatów i przedstawicieli polonji z całej Rzeszy niemieckiej, m. in. radca poselstwa polskiego Zdrojewski, konsul polski w Pile Schwarzenberg-Czerny, sek. gen. Zw. Polaków w Niemczech dr. Kaczmarek przedstawiciel polonji z Westfalji i Nadrenji p. Józefczak, reprezentanci Polaków z Warmji, Mazur, Górnego Śląska, Międzyrzeckiego, Berlina itd

Czysto polska, nie tylko z duszy, ale i z wyglądu, wieś Zakrzewo tonęła w zieleni i kwiatach Dziesiątki bram powitalnych z napisami polskimi witały zjeżdżających się gości. Rozbrzmiewały dźwięki dwu orkiestr. O godz. 10 ej wielotysięczne rzesze z śpiewem odprowadziły czcigodnego jubi-

lata z plebanji przed kościół, gdzie pod gołem niebem celebrował on uroczystą mszę św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks proboszcz Grochowski poczem nastąpiło składanie życzeń jubilatowi, dla którego ustawiono tonący w kwiatach tron obok kościoła. Po obu stronach zasiadli liczni delegaci i przedstawiciele polonji z Niemiec, długie szpale ry tworzyła młodzież z dwudziestu kilkoma sztan darami. Po szeregu mów, głoszących zaślugi, poniesione przez ks. Domańskiego dla społeczeństwa polskiego nie tylko pogranicza, ale i całych Niemiec, odpowiedział wzruszonymi słowy jubilat, który **mówił o historycznym posłanictwie każdego Polaka w Niemczech, a przemówienie swe zakończył słowami: „Dzień dzisiejszy jest świętem waszem i moim, jest dowodem naszej siły i potęgi narodowej na pograniczu, przypomnieniem naszego świętego obowiązku: „Nie damy ziemi skąd nasz ród“.**

Uroczystość w Zakrzewie była jasnym dowodem kultury polskiej na naszych zachodnich rubieżach, przejawem mocnego ducha polskiego na pograniczu, świadectwem, że nawet w bardzo trudnych warunkach można obronić nasz stan narodowego posiadania przed zalewem germańskim.

Kaucje pracowników muszą być składane w bankach

Kiedy pracodawca może potrącić sobie straty.

Pobieranie kaucji od pracowników jest szczególnie rozpowszechnione w wielkich miastach. Niesumieni spekulanci używali kaucji takich po prostu dla uruchomienia swojego przedsiębiorstwa, a jawni wprost oszuści w ten sposób wyłudzały od naiwnych grube sumy, które szły do ich własnych kieszeni. Praktyki takie są obecnie surowo zakazane specjalną ustawą i rozporządzeniem, o których jednakże wielu nic nie wie.

Otóż według tych nowych przepisów, kaucje od pracownika wolno pobierać tylko na zabezpieczenie strat, mogących być spowodowanymi przez pracownika, zarządzającego majątkiem pracodawcy, np. kasjerzy, magazynierzy i t. p. Pracodawcy nie wolno pobranej kaucji lokować w przedsiębiorstwie, ani nawet trzymać we własnej kasie. Musi on ulokować ją w Banku Polskim, banku państwowym, albo komunalnym z wyraźnym zaznaczeniem przy wkladzie, że jest to kaucja takiego a takiego pracownika.

Potrącenie strat z kaucji może nastąpić wtedy tylko, jeśli strata powstała z winy pracownika. Naprz. ograbienie kasy przez bandytów lub okradzenie magazynu bez udowodnionej winy pracownika nie daje podstawy do potrącenia strat z kaucji. Jednak i w wypadkach uzasadnionych, pracodawca może potrącić sobie straty wtedy tylko, jeśli pracownik zgodził się piśmiennie przy

składaniu kaucji na takie potrącenia. Jeśli pracodawca nie posiada takiej zgody, wówczas nie może zatrzymać kaucji, nawet w tym wypadku, jeśli pracownik dopuścił się wyraźnego nadużycia. W takim wypadku pracodawca musi w ciągu dni 14 uprzedzić pracowników o swoich pretensjach i w ciągu 4 tygodni wystąpić do sądu o upoważnienie do potrącenia poniesionych strat ze złożonej kaucji.

Kaucja musi być zwrócona pracownikowi w ciągu dni 14 od wystąpienia jego z pracy. Pobieranie od pracowników kaucji w formie pożyczki dobrowolnej jest surowo wzbronione i umowy podobne nie mają żadnej mocy prawnej. To samo dotyczy przyjmowania od pracowników przedmiotów wartościowych.

Mordują bluźnierców

Bunt żołnierzy sowieckich przeciw propagandzie bezbożności.

Moskwa, 15. 9. (radjo). W koszarach 25 pułku piechoty sowieckiej w Permie zamordowano komisarza wojskowego Raskina. Morderstwo to było wynikiem buntu żołnierzy sowieckich przeciwko stosowanemu przez Raskina metodom propagandy ateistycznej. Raskin odbierał żołnierzom krzyżyki, ewangelję i t. p. i dopuszczał się stale kpiny z religijnych uczuć swych podwładnych.

Po zabójstwie Raskina koszary pułku zostały otoczone przez oddziały GPU, które stoczyły walkę z żołnierzami 25 pułku i zmusiły ich do poddania się rozporządzeniom władz sowieckich.

Zgubne skutki socjalizmu Rozagitowana młodzież napada na procesję.

Kraków, 15. 9. (radjo). W parafii Zawady, powiatu ropczycki ego miało miejsce oburzające zajście. Gdy onegdaj w Zawadach odbywał się odpust, a do Zawad zjechały procesje, banda rozagitowanej młodzieży socjalistycznej, która już od dłuższego czasu zwalczała miejscowych księży, rzuciła się na te procesje i przy pomocy kijów starała się rozpedzić wiernych. Szaleńcy zaczęli drzeć chorągwie.

Na krzyk napastowanych nadbiegli z Zawad ludzie z pomocą. Wówczas napastnicy zbiegli do lasu. Nie na długo jednak. Gdy pojawiła się nowa procesja, napastnicy wyszli z lasu i ponownie rzucili się na tłum wiernych. Wówczas masy wiernych rzuciły się na napastników i poturbowały ich dotkliwie. Gdyby nie interwencja policji, niewiadomo co by się stało z napastnikami. Policja aresztowała kilkunastu napastników.

Reszta bandy socjalistycznej pobiegła do folwarku Zawady, gdzie podczas nieobecności służby folwarczanej zdemolowała ich mieszkania za to, że nie chcieli należeć do organizacji socjalistycznych. Policja aresztowała napastników. Razem aresztowano około 100 młokosów.

Oburzenie w okolicy ogromne.

Budżet amerykański wykazuje deficyt

Wielkie rozczarowanie w światowych kołach finansowych.

Stany Zjednoczone są, jak wiadomo, największą potęgą finansową świata.

W skarbcach posiadają one zapasy złota, stanowiące połowę znajdującej się ogółem na całym świecie ilości tego cennego kruszcu. To też zdziwienie w szerszych kołach wywołała wiadomość, że po raz pierwszy od czasu wojny światowej budżet St. Zjednoczonych wykazuje, wskutek zmniejszenia dochodów i zwiększenia rozchodów, deficyt w kwocie 94.280.000 dolarów, t. j. zgorą 838 milionów złotych. Największą część deficytu spowodował departament pocztowy.

Suma 94 milj. dolarów deficytu jest stosunkowo drobną wobec całości budżetu, zamykającego się cyfrą 3 miliardów dolarów, t. j. 31 miliardów 764 milj. złotych.

Oczywiście, nie będzie to miało najmniejszego wpływu na kurs wszechpotężnego dolara, w każdym razie wywołało pewnego rodzaju rozczarowanie w kołach finansowych Ameryki.

Litwini biją

za czytanie gazet polskich.

Wilno, 15. 9. (radajo). Straż graniczna znalazła dwóch włóścian ciężko obitych przez Litwinów, Borkowskiego i Plaskisa. Badani zeznali, że pobici zostali przez straż litewską za to, że znalezione przy nich dwa egzemplarze gazety polskiej, wychodzącej w Kownie pod nazwą „Dzień Polski“.

J G-ski.

Rys historyczny parafji „Borzyszkowskiej“.

XIII.

Kiedrowice.

Około 2 km. na południowy - wschód od Lipnicy, leży bardzo stara wieś szlachecka — Kiedrowice, położona nad jeziorem Wielgosz. Obszar gruntów tej wsi jest niepewny, gdyż wiodła ona ciągle spory graniczne, jeszcze w czasach przedrozbiorowych z zamkiem człuchowskim. (Za polskich czasów należały Chojnice i dzisiejszy powiat do powiatu człuchowskiego. Prusacy utworzyli powiat chojnicki, od którego w r. 1855 oddzielili powiat tucholski). Spory te głównie dotyczyły się teraźniejszej wsi Zapcenia, która silną nawet przywłaszczała sobie obszary ziemi Kiedrowic, położone z prawej strony kanału, odprowadzającego resztki wody, z odwodnionego ongi jeziora Pcenia. Przychodziło z tej okazji do zbrojnych starć między Zapceniakami i Kiedrowiczami, przyczem działy się okropne sceny. W największej wściekłości odcinano sobie członki cięlesne, torturowano się wzajemnie i t. p. Najpotworniejsze okropności miały się dziać na tak zw. Osowej górze, znajdującej się tuż przy wiosce Zapceń. Wskutek przytoczonych sporów, obszar gminy Kiedrowice jest niepewny Książ Bork podaje go, jednakże z zastrzeżeniem na 366 włók, z tych tylko 18 było uprawianych, z których płacano meszne kościołowi. Liczba włók, zdaje się nie być wcale przesadną, skoro się zważy, iż posiadaciele kiedrowiccy sprzedali ongi wielkie przestrzenie ziemi fiskusowi leśnemu niemieckiemu, oraz, że dzisiejsze zagajniki leśne, ciągnące się od leśniczówki Kiedrowice aż niemal do Starej Laski, stanowiły własność wioski Kiedrowice. Przywilej na tę wieś pochodzi z roku 1552. Jest to gniazdo rodziny Kiedrowskich, z których niektórzy używają przydomku Loewe vel Lew. Z biegiem lat rozpada się ta wieś na mniejsze części, z których nabyła drobna szlachta. Tym sposobem osiadł tutaj: Pluta - Pradzińska, Depka -

Pradziński, Babka - Gostomski, Pażatka - Lipiński, Suchy - Lipiński, Wnuk - Lipiński, Pruski, Borzyszkowski, Gogoliński i inni. Dzisiaj spotykamy jeszcze większe rozczłonkowanie ziemi, jak również i napływ nazwisk nieszlacheckiego pochodzenia. Nazwę niemiecką Kiedrau (Kiedrowice), spotyka się już w roku 1802.

Oprócz tego zachodzą na obszarach kiedrowickich i najbliższych sąsiednich następujące nazwy: Jeziora: Wielgosz, Pcenie (odwodnione już kilkadziesiąt lat temu), Księża woda, Szerzewko, Czarne. Dalej — pamięci godne nazwy łąk, bagien i pól: Dębowy: smok, Strużka, Kurzeciała, Jamielnik, Białebloto i Czwartnik. — Nie należy ominiąć, iż najwięcej amatorów wiary w zabobony, czary, upiory i strachy spotkać było można po wsze czasy — w Kiedrowicach. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w otoczeniu tej wsi. (Iasy, knieje, jeziora z porostami w krzewy brzegami którego „tajemniczość“ działała na psychikę mieszkańców jak również i miernym poziomie oświaty. — Odległość od miasta Chojnice wynosi około 40 km., zaś komunikację ułatwia autobus, z miejsca postoju w Lipnicy. Oprócz tego odbywają się targi tygodniowe w pobliskiej Lipnicy, jak również odbiór świń tuczonych, oraz roki sądowe.

XIV.

Owsne Ostrowy.

Pustkowie to, położone jest niedaleko Nowej Osusznicy, tuż przy szosie chojnicko - bytowskiej. Nazwa jego pochodzi od bagnistego położenia łąk. Nazwano je dawniej również Orzechem. Liczy ono już blisko 200 lat i pobudowane zostało roku 1730, przez sławetnego Krzysztofa Adamczyka, na zasadzie przywileju, uzyskanego od księżny Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, starościny człuchowskiej. Mocą tego przywileju, otrzymał on 16 morgów ziemi, z których rocznie płacił 7 i pół grosza od morgi daniny do zamku człuchowskiego. Oprócz tego musiał on ponosić wszelkie inne ciężary, jakie nań Rzeczpospolita włożyła. Wspomniany Adamczyk wyprzedził się wkrótce po wybudowaniu tego osiedla, które od tam przechodziło różne koleje. Pierwotne gospodarstwo powiększono znacznie w dalszych latach,

a dziś mamy nawet dwóch większych gospodarzy na tem miejscu.

Zatem obecnie nazywa się wspomniane osiedla: Owsne - Ostrowy, lub pospolicie Owsne, od Owsnagóra (za czasów pruskich: Haberberg). Do Owsnych Ostrowów należy łąka „Strzelcowa“.

Komunikacja jest stosunkowo dogodna, dzięki szosie, która tuż przed Owsnymi Ostrowami prowadzi i to: na północ do Bytowa (Niemcy), zaś na południe do Chojnic. Autobus, kursujący między Lipnicą a Chojnicami, ma w Owsnych Ostrowach miejsce przystankowe, ku wygodzie ludności z pobliskiej Nowej Osusznicy i Rucowych Lasów z jednej strony, zaś Mielną, Modziela i Karpna z drugiej.

W północnej części Owsnych Ostrowów, na obszarze fiskalnym, ciągnie się pas błot, począwszy od młyna Osusznica, aż do Owsnych Ostrowów. Środkiem przepływa rzeczka Osusznica. Błota te noszą nazwę: „Poloch“. Przed kilkunastu laty były one niedostępne, obecnie są zupełnie odwodnione, dzięki czemu powstały tam bujne łąki, z których trawę kupuje okoliczna ludność. Prace meljoracyjne wykonano za czasów niemieckich, krótko przed wojną europejską. — Rzeka „Osusznica“ odprowadza wody z tych błot, snując się dalej krętą doliną w kierunku łąk państwowych „Rosocha“, których obszar dochodzi do 2000 morgów. Są one około 1 i pół klm. odległe od Owsnych Ostrowów. Łąki te były jeszcze przed kilkadziesiąt laty zwykłym bagnem, w niektórych miejscach trudno dostępnym. Dopiero regulacja rzek, przepływających bagna (Osusznica z jednej strony, a potok Borowski i rzeczka „Rosocha“ z drugiej, łączą się z Brdą), jak również liczne rowy i śluze wodne sprawiły zupełne osuszenie bagna, które zdoła dziś prześliznąć kobierzec bujnych traw i kwiatów. Za pomocą śluz, można je nawadniać dowolnie, dzięki czemu plon jest bogaty. Dozoruje je specjalny urzędnik, dbający o ich rozwój i kulturę. Dwa razy rocznie odbywa się tam sprzedaż trawy w drodze licytacji. Odbiorcą jest w większej części okoliczna ludność.

Pierwsza wystawa prac Stowarzyszenia Młodz. Kat. w Czersku

(Od własnego sprawozdawcy.)

Czersk, dnia 17. 9. 1928.

Wczorajsza niedziela pierwsza wystawa prac Stowarzyszenia Młodzieży w Czersku, będąc dziełem niezmiernie pracowitego wicepatrona ks. Langego i komitetu wykonawczego z p. Packiem na czele, dała dowód wielkiej żywotności miejscowego Stowarzyszenia i wystawiła chlubne świadectwo miejscowemu duchowieństwu, iż należyce pojmują i wypełniają cele i hasła Stowarzyszenia Młodzieży, wychowując młodzież naszą na dobrych synów kościoła św. i prawych obywateli Ojczyzny naszej.

Otwarcie wystawy miało nader uroczyste przebieg. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „My chcemy Boga” przemówił do licznie przed domem Siostr Elżbietanek zebranego obywatelstwa i młodzieży, patron Stow. ks. proboszcz Sprengel. W jasnych słowach rozwiódł się on o celu wystawy, która jako taka ma społeczne i moralne znaczenie. „Dzwięc z jednej strony ma ona być zachętą dla młodzieży naszej w udoskonaleniu się w swym rzemiośle, z drugiej zaś strony ma odwrócić nasze młode pokolenie od zabaw i hulańek, a zainteresować je więcej pracą twórczą. Podziękował następnie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia wystawy i zaapelował do obywatelstwa miejscowego, ażeby przez liczne zwiedzenie wystawy dodała bożdzca młodzieży do dalszej wytrwałej pracy w Stowarzyszeniu. Okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej zakończył ks. proboszcz swoje przemówienie.

Następnie w krótkich słowach przedstawił ks. wicepatron Lange najważniejsze wydarzenia z życia Stowarzyszenia w ciągu 8-letniego swego istnienia.

Przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał ks. proboszcz rzeczywistego otwarcia wystawy, przecinając wstążkę na wstępie do lokali wystawowych. Rozpoczęło się teraz zwiedzanie wystawy, które trwało do godz. 6-tej wieczorem i było nadzwyczaj ożywione. Wystawę zwiedziło około 1000 osób.

Wystawa robiła dodatnie wrażenie. Pomimo tego, iż jest to dopiero pierwsza tego rodzaju wystawa w miasteczku naszym, to jednakowoż zastąpione były na niej wszystkie działy, jak: stolarski, rzeźbiarski, ślusarski, kowalski, malarski, szewski, siodlarski, piekarski, rzeźniczy, dekoracyjny, introligarski i różne inne ciekawe rzeczy. Wystawione przedmioty były naogół bardzo umiejętnie wykonane, a niektóre to wprost wzbudzały zachwyt i podziwienie.

Wziąwszy pod uwagę, iż wystawili tu swe prace przeważnie uczniowie zawodowi, twierdzić możemy śmiało, iż rzemiosło znajduje się w mieście naszym na wysokim poziomie, a organizatorzy wystawy zadowoleni być mogą z osiągniętego wyniku.

W osobnym pokoju wystawiła także miejscowa szwalnia prac swych uczennic. I tu zwiedzający podziwiać musiał wprost artystycznie wykonane prace, świadczące o wielkim talencie artystycznym Siostry kierowniczk.

Wieczorem odbyło się z okazji wystawy przedstawienie teatralne na sali hotelu Centralnego. Odegrano bardzo dobrze 3-aktową sztukę pt. „Łobuz”. Obywatelstwo dopisałowypelniając obszerne sale. Po przedstawieniu odbyły się tańce, przy których młodzi i starzy bawili się harmonijnie do późnej nocy.

STRAJK ROBOTNIKÓW PRZY BUDOWIE KOLEI.

Strajk robotników zatrudnionych przy budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia rozszerza się. Strajkujący dnia 10 bm. mieli zwołać zebranie na terenie powiatu chojnickiego, które jednakże nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia na zebranie sekretarza Wolnych Związków. Ogólna ilość strajkujących przedstawia się następująco: na odcinku Rosochatka — Bąk strajkuje 698 osób, z czego na powiat chojnicki przypada 345, reszta na powiaty: starogardzki, kościerski i tucholski. Strajkujący zastrzegli sobie stanowczo, że nie dopuszczą chętnych do pracy robotników, ani też świeżo zwerbowanych aż do chwili pomyślnego załatwienia strajku. Sytuacja wśród strajkujących jest podniecona, jednakże do ekscesów nie doszło.

Z najbliższej okolicy.

Sępólno. (Przyjęcie dzieci do Pierwszej Komunii św.) W ubiegłą niedzielę na głównym nabożeństwie o godz. 10 przystępowały dzieci w ilości 44 pierwszy raz do Komunii św. Krótko, przed godz. 10 zebrały się dzieci około plebanji skąd w procesji z muzyką orkiestry Tow. Młodzieży na czele zostały wprowadzone do kościoła. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Grudziński, który w przepięknych słowach przemówił do dzieci i rodziców.

Po nabożeństwie zebrały się dzieci na plebanji gdzie poczęstował je kawą ks. Proboszcz.

— (Upiększenie kościoła). Nowe ławki w kościele parafjalnym miasta naszego, dzięki staraniom ks. proboszcza Grudzińskiego i dozoru kościelnego zostały przed niedawnym czasem wstawione. Ławki są solidnie i zgrabnie wykonane, stając się ozdobą wnętrza kościoła.

— (Z klubu tenisowego.) Wielkie ożywienie i ruchliwość obecnie w dniach pogodnych okazuje na korcie miejsc. klub tenisowy, który pozostaje pod prezesurą p. insp. Rochona.

Więcbork, pow. sępoleński. (Nowy cennik.) na artykuły spożywcze.) Miejscowa komisja do zbadania i regulowania cen ustaliła następujący cennik za artykuły spożywcze:

Przewory zbożowe: 1 kg. mąki żytniej wymiału 65 proc. w sprzed. hurt. 0.52 zł., 1 kg. mąki ki żytniej wymiału 65. proc. w sprzed. detal. 0.58 zł., 1 kg. mąki pszennej wymiału 55 proc. w sprzed. hurt. 0.80 zł., 1 kg mąki pszennej wymiału 55 proc w sprzed. detal. 0.90 zł., 1 chleb z mąki żytniej wymiału 65 proc. wagi 1 i pół kg. 0.80 zł., bułka pszen. wagi 45— 50 gr. 0.05 zł.,

Mięso i jego przetwory. Wieprzowina: 1 kg. wieprzowiny 3.00 zł., 1 kg. nogi lub łba 1.30 zł., 1 kg. słoniny 3,20 zł., 1 kg. sadła 3,60 zł., 1 kg. smalcu 4,80 zł.

Wołowina: 1 kg. bez kości 3,00 zł., 1 kg. z kością 2,60 zł., 1 kg. łoju nietop. 3,00 zł., 1 kg. łoju top 4,00 zł.

Cielęcina: 1 kg. z kością przedniej części 2,00 zł., 1 kg. z kością śledniej części 2,40 zł.

Skopowina: 1 kg. 2,60 zł.

Wyroby mięsne: 1 kg. wątrabianki I gat. 3,00 zł., 1 kg. wątrabianki II gat. 2,70 zł., 1 kg. kiełbasy czosnkowej 2,80 zł., 1 kg. kiełbasy królewskiej 3,20 zł., 1 kg. kiełbasy polskiej 3,80 zł., 1 kg. kiełbasy metki 4,00 zł., 1 kg. salcesonu z językiem 3,00 zł. 1 kg. salcesonu zwyczajnego 2,70zł.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

„SOKÓŁ”. W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w Konsumie Urzędniczym zebranie miesięczne. Zarząd.

Z. U. K. W poniedziałek dnia 17. 9. 28 o godz. 19-tej w lokalu p. Jażdżewskiego odbędzie się zebranie miesięczne. Zarząd. N. porządku dziennym dalsze omówienie kwestji zabawowej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

GIEŁDA PIENIĘDZA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,88 ¹ / ₂
Franki francuskie (100)	34,83
Franki szwajcarskie (100)	171,62
Funty angielskie (1 f.)	43,24 ³ / ₄
Korony czeskie (100 k.)	26,42 ¹ / ₄
Liry włoskie (100 lirów)	46,62

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,14 ¹ / ₂
Złoty (100 złotych)	57,85 ¹ / ₂
Przekazy na Warszawę (,)	57,76
100 marek rentowych	122,90
1 funt	25,01 ¹ / ₈

Giełda Płatów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagi dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto nowe (suche)	35,75—35,50
Pszenica nowa	40,50—42,50
Jęczmień zimowy	33,50—34,50
Jęczmień brow.	36,00—38,00
Owies nowy.	31,00—32,50
Mąka z. 65% wł. work.	—51,25
Mąka z. 70% wł. work.	—49 50
Mąka p. 65% wł. work.	61,50—65,50
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	27,00—28 00
Groch polny	45,00—48,00
Groch jad. Victorja	68,00—73,00
Siano luzne nowe	11,00—12,00

Ogólne wyposażenie słabsze.

Czytajcie Dzień Pomorski

Tragiczna szarża ułanów Grozą przejmujący wypadek na manewrach.

W sobotę ubiegłą we wsi Borzęcin pod Tarnowem, odbywały się manewry garnizonu krakowskiego. Kawalerją na manewrach dowodził płk. Kleberg, dowódca 5 p. strzelców konnych, piechotą zaś dowódca 20 pp. płk. Kruk-Schuster.

W pewnym momencie wydano rozkaz, by kawalerja wykonała atak na oddziały piechoty.

Kawalerja w galopie ruszyła do ataku i wbrew regulaminowi musztry nie zatrzymała się na 100 kroków przed linią piechoty, lecz galopowała dalej. Następstwa były straszliwe. Piechota, aby nie zostać stratomana, zaskoczyła się bagnietami. Liczba rannych dochodzi do 40, a byłaby może większa, gdyby nie przytomność dowódcy dywizyjnej piechoty płk. Monda, który wydał rozkaz użycia dymnych granatów.

Część rannych umieszczono w szpitalu w Tarnowie, część zaś przewieziono do Krakowa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 17 września 1928 r.

NIE WOLNO ZNIEWAŻAĆ URZĘDNIKÓW W SŁUŻBIE. Czy znieważający urzędnika w czasie urzędowania znieważa jego osobę, czy też sam urząd — rozstrzygnął teraz ostatecznie sąd najwyższy.

Postanowił on mianowicie, że każda zniewaga czyniona urzędnikowi w czasie pełnienia przez niego funkcji urzędowych godzi w sam urząd. Obrażony urzędnik nie może w procesie występować jako obrażony lecz tylko jako świadek.

Jeżeli sam urzędnik nie czuje się zniewagą obrażony i na drogę sądową nie wstępuje może to za niego i bez jego zgody uczynić władza przełożona. Kary — jako za przestępstwo godzące w instytucje państwowe, będą oczywiście o wiele wyższe niż dotąd.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadza w obieg nowe znaczki pocztowe 15 gr. z podobizną Henryka Sienkiewicza. Odnosne rozporządzenie ministra P. i T. ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw R.P.”

URZĘDOWE ŚWIADECTWA STANU ZDROWIA.

Ministerstwo spr. wewn. wyjaśnia, że obowiązek lekarzy powiatowych do wydawania urzędowych świadectw lekarskich ograniczać się będzie w zasadzie do przypadków, przewidzianych przez przepisy specjalne, oraz do przypadków, gdy wydawanie urzędowych świadectw lekarskich zostanie polecone lekarzom powiatowym na mocy specjalnych zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Lekarze powiatowi zatem obowiązani są do badania lekarskiego: kandydatów do służby państwowej, funkcjonariuszy państwowych dla celów przewidzianych w ustawie emerytalnej, osoby, starające się o zagraniczne paszporty ulgowe w celu przeprowadzenia kuracji, kierowców samochodowych, względnie kandydatów na tych kierowców w wypadkach, gdy zbadanie kandydatów władza administracji ogólnej, do badania poborowych, oraz rodzin poborowych (kobiet) dla stwierdzenia stopnia utraty zdolności do pracy, wreszcie do badania na żądanie władzy organów sądowych.

Poza tymi przypadkami do obowiązków lekarzy powiatowych włączono: 1) badania dla użytku władz administracyjnych osób, podlegających karze odbycia aresztu w przypadkach, gdy chodzi o stwierdzenie konieczności przesunięcia terminu kary aresztu ze względu na stan zdrowia; 2) badanie dla użytku władz administracyjnych obokrajowców w przypadkach gdy chodzi o stwierdzenie potrzeby przedłużenia im prawa pobytu w Polsce z powodu choroby.

KURS PODKUWACZY KONI.

Następny z kolei kurs podkuwaczy koni w urzędowej szkole podkuwaczy w Toruniu rozpoczyna się dnia 1 października 1928 r. Kurs trwa 3 miesiące i jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje techniczny kierownik urzędowej szkoły podkuwaczy.

Dąbrowski, Toruń Prosta 30.

Bolszewicy działają.

Rzucają miliony na walki bratobójcze.

Sofja, 15. 9. (radjo). W Bułgarii wykryto tajną organizację komunistyczną, opłaconą niezwykle hojnie przez Moskwę, uważającą Bułgarię za bramę wypadową na Bałkany.

Dokumenty, znalezione przez policję, stwierdzają, że pod wpływem tej organizacji były t. zw. niezależne związki zawodowe.

Kierownictwo organizacji miało swoją siedzibę w Wiedniu, skąd też szły rozkazy. W sierpniu br. centralny komitet tej bułgarskiej organizacji komunistycznej otrzymał z Moskwy 7 tys. dol.

Dotychczas aresztowano 15 osób, z których jedna w czasie odprowadzenia do przesłuchania nia skoczyła z trzeciego piętra i poniosła śmierć na miejscu.

Z SOBOTNIEGO TARGU.

Ceny targowe były następujące: ft. wieprzowiny 1,60 zł. ft. skopowiny 1,40 zł. ft. cielęciny 1,50 zł. ft. siekanego 1,60 zł. mendel jaj 2,50 — 2,70 zł. ft. masła 3,00 — 3,30 zł. litr gruszek 0,20 — 0,40 zł. litr śliwek 0,25 — 0,50 zł. litr jabłek 0,30 — 0,60 zł. kaczkę 5,00 zł. gęsi 10,00 zł. kurczęta 2,50 zł. węgorez 3,00 zł. liny 1,60 zł. płotki 0,50 — 0,70 zł. okonki 0,60 — 0,90 zł.

WESELI GOŚCIE.

Wczoraj o godz. 11 w nocy grono mocno wstawionych gości dawało na Dworcowej bezpłatny koncert. Za temat swego występu obrali sobie szlagier sezonu „Trink, trink Bruederlein trink”. Już mniejsze tam o to, że owi panowie nucili sobie po niemiecku — mamy przecież też dobry przekład polski — ale bądź co bądź była to pora nocna, a zatem zakłócali ciszę nocną. Może w przyszłości „takimi gośćmi” zajmą się odpowiednio czynnikami.

ZWOLNIENIE REZERWISTÓW.

Rezerwisci, którzy zostali powołani na czterotygodniowe ćwiczenia, zostali już rozpuszczeni do domów. Także przy 1 Baonie Strzelców w Chojnicach odbywało swe ćwiczenia około 80 rezerwistów. Zostali oni zwolnieni w sobotę. O g. 1 i pół odrowadzono ich z muzyką na dworzec. Na dworczie zaczęło się wtedy formalne obłożenie okienek. Tylko z trudem można się było przedostać na dworzec. O wdostaniu się na dworzec jednak mowy być nie mogło, gdy o g. 2,11 pociągi z Naktla i Laskowic przywiozły moc pasażerów. Wzmógłony ruch każe wnioskować o zwiększających się dochodach Polskich Kolei Państwowych.

ZAWODY POWIATOWE P. W. I W. F.

Wczoraj w niedzielę odbywały się powiatowe zawody sportowe. Były to zawody eliminacyjne na zawody okręgowe, które mają odbyć się w przyszłą niedzielę. Zawody strzeleckie odbywały się już od wczesnego ranka. Strzelano na dwóch stanowiskach. Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne przy niktym udziale zawodników. Wyróżnił się p. Szukalski z Sokoła z Chojnic. Zajął on 4 pierwsze, 1 drugie i 1 trzecie miejsce. P. Szukalski w drodze służbowej — jest urzędnikiem pocztowym — został przeniesiony z Bydgoszczy do Chojnic. Nasz Sokół zdobył w nim dobrego lekkoatletę, gdyż jest on mistrzem Pomorza na 800 m. i 400 m. płotki i wicemistrzem w pięcioboju.

Nie odbył się bieg 110 m. z płotkami i sztafety 4 razy 100 i 4 razy 400. Wyniki osiągnięto naogół przeciętne.

W zawodach dla pań brało udział sześć zawodniczek: Wyniki — jak na debiut sportu kobiecego — możliwe. Niektóre zawodniczki osiągały jednak już lepsze wyniki n. p. w skoku w dół i w biegu na 60 m. Dłatego panie nasze nie powinny ustawać w pracy, lecz wziąć się do sumiennego treningu.

Organizacja nienadzwyczajna. Małe niedociągnięcia zostaną chyba usunięte na niedzielnych zawodach okręgowych. Publiczności bardzo mało. Po skończonych zawodach powiatowy komendant wręczył zwycięzcom cenne nagrody.

Wyniki zawodów podamy jutro.

Jesień - zima!

Nadeszły już nowe transporty materiałów zimowych na suknie, bluzki płaszcze i pokrycia na futra.

Bogaty wybór konfekcji damskiej

jak: Płaszcze rypsowe, płaszcze angielskie, płaszcze barankowe i pluszowe, swetry, golfy, pulowery i suknie a la garçon.

Bogaty wybór sukna na ubrania, palta i spodnie męskie.

JULIUSZ SCHREIBER - Chojnice

RYNEK 17

TELEFON 48

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości publicznej, że z powodu napraw w sieci wodociągowej, w nocy z poniedziałku 17 bm. na wtorek 18 bm. od godziny 23 do 3 pozostaną następujące ulice bez wody:

ulica Gdańska
Plac Jerzego
ulica Dworcowa
ulica Warszawska
ulica Angowieka

Chojnice, dnia 17. 9. 1928 r.

Elektrownia, Gazownia
i Wodociąg Miejskie w Chojnicach.

Zaprawa nasienna uspułum- siarkan miedzi

poleca

Bracia Hubert

wł. Julian Hubert

rok zał. 1893

Chojnice Pom.

Tel. 219

Do młócenia

polecam

benzynę
benzol, oleje ga-
zowe, cylindrowe, ma-
szynowe, smary do maszyn
skórzane i włósienne pasy
transmisyjne, artyku-
ły do młynów
i gorzeli.

Ryszard Gehrke

Tel. 108

Tel. 108

Autocentrala Chojnice.

KINO NOWOSCI

W poniedziałek i wtorek 17 i 18 bm. o godz. 8.15

Wielki wiedeński superszlagler!

Dziewczę z huśtawki

Wesoła opowieść o miłości, która chodziła dziwnymi drogami w 10 akt.

W rolach głównych najświetniejsze gwiazdy ekranów: **Harry Liedtke** najrasowszy amant, oraz **Ossi Oswald** najpośniejszą z kobiet. Rzec dzieje się w Wiedniu oraz na jednym z wielkich majątków na Węgrzech!

Ceny zwykłe! Koncert wzmocniony Jazzband!

Wzory haftów białych i kolorowych
zbiór monogramów - białe serwety
haftowane - najnowsze sposoby
ozdabiania sukien - wykwiłtna
i prakt. bielizna, 100 ściągów
szydełkowych. Potrawy
i konserwy z grzybów
konfitury i kompoty
w nich owocowe
jarzyny na zimę
zimne napoje.

Jak zdobyć i zachować piękność
i zdrowie

Skarbiec zdrowia i życia.

poleca

Księgarnia Dzien. Pom.

Trumny

Jak i wybicia do trumien
wykonane pierwszorzędna,
mam stale na składzie po
umiarkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6.

ul. Człuchowska 6.

Wyborny

ser

szwajcarski

poleca

A Ludwig

Polecam świeżo
kiszoną
kapustę.

Freiwald nast.
W. Richter.

Kapelusze damskie

kupuje się bardzo ta-
nio i dobrze
(bez kosztów) u Firmy
C. Polenz.

Lopaty

drewniane

każdej wielkości poleca

A Ludwig.

Ludzi

do wybierania kartofli i bu-
raków stawi w każdej ilości
Zgłoszenia

Br. Kotek

Kasparus,

pow. **Staregard.**

Ractawki

pow. Silno

poszukuje do 20 bm.

12-15 dziewcząt

do wybierania
kartofli

Dom. Zbeniny

pow. Chojnice

poszukuje

ludzi do wybierania
kartofli.

Licytacja przymusowa

Dnia 22. bm. o godz.
11-ej przed poł. sprzedam
publ. w lokalu licyt. p. Jaż-
dzewskiego pl. Jerzego nr.
5 największej dającemu za
gotówkę:

1 regał składowy
3 szafonierki
1 lustro.

Trzebiatowski
kom. miejski.

Swieża

kapusta

kiszona

nadeszła

A. Ludwig.

Polecam się jako

krawcowa

i poza domem. Zgł. do
eksp. Dzien. Pomorskiego.

Poszukuje się od 1-go
października br. do Sępólna

kucharke

umiejąca bardzo dobrze go-
tować. Zgłoszenia do „Dzien-
nika Pomorskiego“ pod „Ku-
charka“.

Służąca

umiejąca gotować z dobre-
mi świadectwami, może się
zgłosić.

St. Grzeska

żona adwokata

Człuchowska 46 I. p.

Pomidory

funt 60 gr.

poleca

K. Błaszczuk.

Nowe przesyłki nadeszły:

Ludwik Rasch

Wielki wybór!

Jaczkі — kamizelki — pulowery
dla pań, panów i dzieci
Kostjomy wzięzione.
Eleganckie nowości!

Ubrania dziecięce
Sukienki dziecięce „Bleyle“,
berety.

Niskie ceny!

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Grudziądz. (Ujęcie bandy włamywaczy.) W okolicach Grudziądza waleśała się niebezpieczna banda włamywaczy, która zajmowała się obrabowywaniem zajazdów, restauracji i składów. Banda ta dawała się często we znaki, ale trudno ją było przyłapać, ponieważ ukrywała się lasach.

Wkońcu jednak wytropiła policja bandę i zarządziła pościg za nią, w rezultacie którego w lasach w okolicach Grupy aresztowano członków bandy z jej przywódcą Teofilem Montowskim, liczącym lat 40, który połowę swojego życia przesiedział w kryminalu. Ostatnio Montowski odsiadywał karę 3-letniego więzienia, skąd udało się mu zbiec. Wraz z Montowskim przyłapano jego współników Jana Wojdyłę, Markowskiego z Petersburga i Haubowicza. Wszyscy trzej już kilkakrotnie zapoznani się z kratami więzienia.

W czasie aresztowania policja znalazła u Montowskiego nabyty rewolwer, a u jego towarzyszy wytrychy i inne przyrządy złodziejskie.

Bandę włamywaczy odstawiono do więzienia w Grudziądzu, gdzie policja śledza przeprowadza dalsze dochodzenia.

Tczew. (Wielkie sprzeniewierzenie komornika sądowego). Komornik przy Sądzie Powiatowym w Tczewie Kasperski zdefraudował większą sumę pieniędzy i zbiegł w niewiadomym kierunku. Prokuratura rozpisła za nim listy gończe. Szkody dotychczas nie zostały ściśle ustalone w każdym razie są one bardzo znaczne. W jednym tylko wypadku ustalono defraudację 5 tys. zł.

Nie jest to odosobniony wypadek malwersacji popełnionych w tczewskim sądzie powiatowym.

W lipcu 1927 r. wyszły na jaw malwersacje popełniane systematycznie przez sekretarzy sądowych: Smulskiego i Łopate. Przez z górą pięć lat niesumieśni urzędnicy państwowi sprzeniewierzali pobierane kauce, fałszowali dokumenty pobierali łapówki od stron i sprzeniewierzali aserwaty.

Prokuratura miała już prawie na ukończeniu akt oskarżenia, gdy wpłynęło kilka nowych doniesień o sprzeniewierzeniach nieobjętych dotychczasowym śledztwem. Wobec tego prokurator przystąpił do przeprowadzenia dodatkowego śledztwa. Afera sekretarzy sądowych przybiera coraz to większe rozmiary.

Według nowych doniesień, defraudanci pobierali większe sumy pieniędzy od aresztantów, których wypuszczali na wolność a w aktach wpisywali, że karę odsiedzieli. Przez pięć lat sprytni oszuści dopuszczali się tych karygodnych czynów, aż wreszcie zostali zdemaskowani. Skarb Państwa poniósł wielkie straty. Prawdopodobnie w przyszłym miesiącu defraudanci staną na ławie oskarżonych przed Izłą karną Sądu Okręgowego w Starogardzie.

Waśniów. (Napad rabunkowy.) Dnia 12 b. m. o godz. 10-tej wiecz. został napadnięty przez nieznanego sprawcę w tut. lasku niejaki Zels Hermann, który udał się w drogę do swej matki. Gdy był w drudze nagle wykoczył z za stogu pewien opryszek, trzymający bagnet w ręku, żądając wydania pieniędzy. Przestraszony Z. widząc niebezpieczeństwo, wydał napastnikowi dobrowolnie 20 zł. które przy sobie posiadał, poczem opryszek znikł. Jak dotąd, nie udało się go wysledzić.

Pelplin. (Smutne zakończenie żartów.) Dwaj chłopey, pracujący przy budowie koła dworca kolejowego w sobotę, 8 b. m. w żartach oblewali się wzajemnie wodą z butelek. Z żartów przyszło do prawdy, gdyż zaczęli się bić butelkami, przyczem jeden uderzył drugiego tak silnie w rękę, że butelka pękła, a ostre szkło przecięło tętnicę u ręki. Chłopak wskutek silnego upływu krwi zemdlął. Po nałożeniu mu tymczasowego opatrunku oddano go do miejsc. szpitala św. Józefa.

Lubichowo, pow. starogardzki. (Żyd w naszej wiosce.) Sprowadził się do nas pewien żydziak. Pierwsze przytulenie znalazł u miejscowych Niemców. Obiecał niejednej Niemce, że zaprowadzi ją na kobierzec ślubny; — ba obiecał nawet zostać luteraninem. Zapomocą tej awangardy zaznajomił się w dalszych kołach, aż nareszcie przedzierzawił niejaki p. Leschmann żydkowi mieszkaniu. Odtąd zostali nie tylko Niemcy, lecz i Polacy szabesgojami. Roztrzyga on już obecnie, jaka panna naszego Lubichowa uchodzi za ładną. Niejedna ubiega się o jego względy. Sprzedaje niby na kredyt, bo każde pisać wekle. Niejeden obywatel, który by wzdygał się dać wekle w solidnym polskim sklepie, pisze go żydkowi. Czy to nie wstyd że stoimy na takim poziomie? Wyzbyliśmy się niewoli politycznej zaborców, a oddajemy się powoli lecz stale dobrowolnie w niewolę ekonomiczną i duchową do Izraela? — jeśli tak dalej będzie to przyjdzie czas, kiedy synowie narodu polskiego będą się szamotać w kajdanach, które mu nałoży Izrael. Przeklinać będą tych, którzy dali się przekupić ich srebrenkami.

— (Chleb dla swoich.) Potrzebny jest w naszej gminie kowal Polak-katolik. Okolica lubichowska jest zamieszkała przez zamożnych rolników.

Lidzbark, pow. lubawski. (Kawał złodziejski.) Na ostatni targ przybył z Tracisk p. Zawadzki z żoną w zamiarze zakupienia żyta. Na ulicy spoikał dwóch „anglików”, rodem z Palestyny (żydków), którzy mu ofiarowali lichej materiał celem kupna. Żydziska te wkońcu opuścili mu znacznie na cenie i ubili targ. Kiedy żona p. Zawadzkiego wydobyła z pod pończochy kwotę 200 zł. celem uregulowania należności, jeden z opryszków chwycił pieniądze drugi towary

swoje uciekli. Mimo że na targi nasze przybywa mnóstwo ludzi i z okolicy, p. Zawadzki nikogo nie prosił o pomoc, chcąc sam wysledzić, jako dedektyw, złodzieja... Dopiero po 3 godzinach bezskutecznego szukania udał się po pomoc na policję. Złodzieje w międzyczasie się jednak ulotnili, nie zostawivszy żadnego śladu po sobie.

Dąbrowa, pow. Chełmiński. (Pożar.) W poniedziałek 10. bm. około 13 po południu w restauratora p. Woźnego w Linji wybuchł ogień. Pastwą płomieni padł chlew, stodoła ze słomą i maszyna do czyszczenia zboża. Poza tem spaliły się dwa wozy robocze, jeden powóz i 20 metrów drzewa opało wego.

Dzięki energicznej działalności kilku przybyłych z okolicy straży ogniowych z miejscową strażą na czele. kierowanych sprawnie przez miejscowego wójta p. Semraua i sołtysa p. Jarockiego, zdołano uratować dom mieszkalny oraz ogień zlokalizować. — Stwierdzono niestety pożarowania godny fakt, iż miejscowy obywatel narodowości niemieckiej, rolnik Duwe nie przyczynił się pod żadnym względem do ratowania zagrożonego mienia bliźniego okazując tem samym swoją nienawiść do polskości.

Pożar, którego przyczyn powstania nie ustalono, wyrządził szkody na około 15000 złotych. Pan Woźny częściowo był ubezpieczony.

Sopoty. (Ohydny czyn Niemców) Do Gdyni przybył onegdaj na nartach wodnych inż. Zawrotny, który wyruszył z Warszawy 27 sierpnia. Podróż do Gdyni odbył inż. Zawrotny w 10-ciu etapach, a następnie miał zamiar udać się na Hel. Niestety, nie udało mu się to, gdyż zawistni Niemcy w Sopotach zazdroszcząc naszemu rodakowi wielkiego sukcesu sportowego i technicznego, wycieli w nartach pozostawionych na krótko na brzegu, olbrzymie dziury. Dalsze szlaki czynili Niemcy inż. Zawrotnemu w porcie gdańskim, z którego nie chcieli go wypuścić, czyniąc mu szereg szykan. Szykany te trwały dłuższy czas i dopiero interwencja gdańskiego klubu wioślarskiego umożliwiła inż. Zawrotnemu udanie się w dalszą drogę do Gdyni.

Inżynier Zawrotny przebył całą drogę w 50-ciu godzinach, licząc sam czas podróży. Z powodu silnych wirów inż. Zawrotny musiał nadłożyć około 40 procent drogi od Warszawy do Tczewa. Na ogół jednak cała podróż odbyła się bez żadnego wypadku i defektu.

Kartuzy. (Echa ostatniego jarmarku.) Podczas jarmarku skradziono rower z sieni p. Brzeskiego w Kartuzach. Poszkodowany jest niejaki Szczypior z Klukowej - Huty, który z własnej winy przyczynił się do owej kradzieży, ponieważ udając się w pewnych sprawach do adwokata, pozostawił rower w sieni. Gdy po krótkim czasie wrócił, nie zastał już roweru. Sprawcę nie zdołano przytrzymać. Nie brakło też podczas jarmarku złodzieji kieszonkowych, którzy byli pozamiejscowi i skradli Labudzie z Kłósowa 400 zł i Szczepię z Kiełpina 40 zł. oraz wielu jeszcze innych rzeczy drobniejszych. Ponadto widzieć było można na ulicach licznych amatorów „czystej”, z których jedni krocząc po chodnikach tu i ówdzie zawadzili o drzewo, drudzy okazali wielką chęć do śpiewania i zaczepiania przechodniów. Jeden z nich wyrostek małego zabłądziwszy na podwórzu Hotelu Centralnego wyabił tam różne harce, przyczem przewracał koziółki tak nieszczerliwie, że po kilka razy ucałował ziemię, która mu strasznie twarz umazała.

Bydła i koni sprowadzono bardzo dużo. Za konie zaceniono od 150—1000 zł, za krowy od 180—800 zł. W handlu był ruch stosunkowo mierny, niejedni byliby rad sprzedali swoją krowkę, lecz z braku kupujących zmuszony był prowadzić z powrotem do domu. Zś na rynku, również ruch był słaby. Nie brakło też i żydków z to warami u których rzadko kto kupował. Widocznie ludnasz poznał się na

ich tandecie. Zato więcej jakinne razy znaleźć było można wydrwigroszów z różnemi grammi na pieniądze i też na różne artykuły, gdzie to nie jeden naiwny próbując szczęścia pozbył się kilka złotych, za które mógłby był sobie lepiej coś potrzebego kupić.

Starogard. (Z sądu.) Obywatel gdański, Otton Besch, został pociągnięty do odpowiedzialności za obrzęby władz polskich. Bezcelny niemiec trudnił się zawodowo przemycaniem pieniędzy został jednakże pewnego ranka przyłapany. Władze celne skonfiskowały mu większą ilość gotówki. P. Otton napisał list do władz polskich używając słów obraźliwych, twierdząc, że tylko w Polsce cudzoziemcy są obrabowani.

Wobec tego, że Besch nie stawił się na rozprawę, na wniosek prokuratora p. dr. Koniecznego Sąd zawiesił postępowanie aż do czasu pojawienia się oskarżonego na terytorjum polskiem. Odpowiednie zlecenie otrzymała policja w Tczewie. Przewodniczył na rozprawie sędzia Sądu Okręgowego p. Zawody, przy współudziale sędzi Sądu Okręgowego p. Wąsowskiego.

Toruń. (Międzynarodowi oszuści na bruku toruńskim). W Toruniu p. He ta Motzenerowa sprzedała wieprzka za 80 zł. Zadowolona z doskonałej tranzakcji powracała wózkami jednokonnym, sama nim powożąc do domu, mocno trzymając w garści torebkę z pieniędzmi i układając w myśli „budżet wydatków” z święto otrzymanego „wpływu”. Na ul. Lubickiej zatrzymał ją nagle jakiś jegomość i niemal ze łzami w oczach ją opowiadał, że przyjechał właśnie z Niemiec i że go na granicy oszukano przy wymianie pieniędzy, dając mu zamiast złotych — stare polskie, miljonowe, banknoty markowe. Osobnik ów zaproponował p. M., ażeby nabyła od niego sztukę materiału, gdyż inaczej będzie musiał umrzeć z głodu. Gdy p. M. na tranzakcję tę zgodzić nie chciała, zbliżył się do wozu drugi osobnik, który wetknął jej do torebki 100 zł., namawiając ją by materiał kupiła.

Ponieważ tranzakcji nie uskutecznilo, drugi ów osobnik zabrał z powrotem swoje 100 zł. i obaj oddalili się pozostawiając sztukę materiału. To zastanowio p. M., zajrzawszy do torebki, przekonała się, że 80 zł. z niej zginęły. Pozostawiona przez opryszków, którzy szybko znikli bez śladu, sztuka materiału warta jest najwyżej 20 zł.

Inny wypadek zdarzył się tego samego dnia pewnemu gospodarzowi z Orzywny, p. Chacińskiemu. Miał on trochę przedwojennych złotych marek niemieckich, potrzebując jednak pieniędzy, przyjechał do Torunia i tu w Banku Polskim wymienił złote marki, za które otrzymał 400 zł. w srebrze.

Po wyjściu z Banku, gdy p. Ch. przechodził pod Łukiem Cezara na ul. Piekary, zatrzymała go jakaś elegancka dama.

— Czy pan zmienił teraz pieniądze w banku?

— Tak.

A ile pan dostał?

— Tyle a tyle.

— Ależ, panie! Pana oszukano! Chodź pan tu ze mną. Pójdziemy do dyrektora, to dostanie pan więcej.

P. Ch. uciekł się z podobnego obrotu sprawy i oczywiście poszedł ze swoją protektorką, która zaprowadziła go na ul. Kopernika nr. 9, gdzie wzięwszy od niego pieniądze, kazała mu w sieni poczekać. sama zaś poszła na górę do jednego z mieszkań.

P. Ch. czekał dłużej niż pół godziny, poczem poszedł do policji. Policja poszukuje „protektorki”, zaś p. Ch. optakuje swoje złote.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	październik 1928	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Lud Pomorski“	październik 1928	1,29 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

Nieszczęście czyha Największa katastrofa kolejowa ostatnich czasów

Szczegóły wypadku pod Brnem

W ub. poniedziałek dnia 10. b. m. po południu na stacji Zajec w Czechosłowacji między Brnem a Bratislawą wydarzyła się największa katastrofa kolejowa ostatnich czasów. Podajemy jej opis według gazetów czechich. Pociąg pospieszny, idący z Pragi do Wiednia, najechał w wielkim pędzie wskutek złego nastawienia zwrotnicy na pociąg towarowy, stojący na stacji. Skutki tego najechania były straszne.

Oba pierwsze wagony i parowóz pociągu pospiesznego zostały doszczętnie zdruzgotane. Liczne pokłady wyrwane zostały z toru koła wagonów daleko porozrzucone. Tej okoliczności, że pierwsze wagony tego pociągu stanowią bezpośrednią komunikację z Wiedniem, przypisać trzeba olbrzymią ilość ofiar, wagony te bowiem zawsze są zajęte do ostatniego miejsca.

Zaraz w pierwszych godzinach akcji ratunkowej udało się stwierdzić, że liczba zabitych wynosiła 22, ciężko rannych — przeszło trzydzieści; prócz tego kilkadziesiąt osób odniosło rany lżejsze. W bardzo wielu wypadkach było bardzo trudno ustalić tożsamość osób.

Widok terenu katastrofy był prosto nie do znieślenia. Mimo najlepszej chęci trudno było dotrzeć od razu do wszystkich z pomocą. A choć katastrofa zdarzyła się o godzinie drugiej, jeszcze o piętej jęczeli pasażerowie w miejscach, do których trudno było dotrzeć.

Akcja ratunkowa była wyjątkowo trudna; w bardzo wielu wypadkach trzeba było posługiwać się hakami, piłami i dźwigarami. Dopiero po godzinie takiej pracy, mającej na celu usunięcie szczątków wagonów, można było zorjentować się co do rozmiarów nieszczęścia.

Wtedy dopiero w całej pełni ukazały się części bagażu, połamałe części wagonów, a pod nimi zabieli i ranni. W jednej z szop dorozca urządzono trupiarnię; na podłodze, przykrytej słomą, ułożono zwłoki. Na każdej z ofiar dostrzec można było inne przyczyny zgonu, inne obrażenia. Jedno ciało było bez rąk i bez nóg, inne miały strzaskane czaszki, jeszcze inne straszliwe uszkodzenia wewnętrzne organizmu.

Akcja ratunkowa odbywała się przy wtórze wolań o pomoc tych, którzy cieleli i ratować pragnęli krewnych czy zwykłych współtowarzyszów podróży. Wkrótce po katastrofie przybył z Brna pociąg ratunkowy; z bliższych i dalszych okolic stacji Zajeca, przybyli również lekarze i sanitariusze. Wagony sanitarne ciągle kursowały między Brnem a Zajec, odwożąc ciągle rannych, lub wracając po nowych transportach.

Pierwsze doniesienia z miejsca wypadku są poprostu wstrząsające. Obie lokomotywy wbiły się całkowicie w siebie; pierwszy i drugi wagon pospiesznego pociągu wsunęły się tak dalece w siebie, że nie można było odróżnić poszczególnych części jednego od drugiego.

Z pośród pasażerów obu tych wozów tylko czterej wyszli z lżejszymi ranami. Pozostali, jeśli nie zostali zupełnie zmiażdżeni, odnieśli bardzo ciężkie rany, w wielu wypadkach śmiertelne. To też liczba zgonów z powodu katastrofy napewno wzrośnie i przekroczy trzydzieści.

Prace w kierunku ratowania ofiar oraz porządkowanie toru, trwały bez przerwy w ciągu całej doby; z powodu braków technicznych oraz z ulewnej deszczu, jaki padał w nocy z poniedziałku na wtorek, pracować było bardzo trudno. W każdym razie z pod szczątków wozów wydobyto coraz to nową ofiarę. Już w ciągu pierwszej doby po katastrofie z pośród rannych zmarło sześć osób.

Przyjemność zatrucia organizmu Od tańca do kokainy.

Jak daleko myślą sięgamy w przeszłość, spotykamy się z przyrodzoną człowiekowi właściwością oszalańnięcia samego siebie; zawsze i wszędzie człowiek szukał i szuka przeróżnych sposobów; aby się wyrwać ze świata rzeczywistości i bodaj przez chwilę żyć innym życiem, odpowiadającym w danym momencie jego pragnieniom i upodobaniom.

Najprostszym sposobem oszalańnięcia się jest taniec. Umożliwia on człowiekowi bez żadnych pomocniczych środków, za pomocą kilku obrotów ciała przenieść się poza sferę normalnego życia, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, że jest to całkiem zwyczajne, naukowo stwierdzone, zatrucie się. Podobnie bowiem jak falkir, który przez zatrzymanie oddechu wprowadza się w stan przejściowej dłuższej, lub krótszej katepsji — taksamo człowiek tańczący i dokonywujący szybkich zawrotnych ruchów nagromadza w sobie większą, ponad normalną ilość kwasu węglowego. Czyli innymi słowy, szybki taniec jest samozatruceniem się.

Dalszym sposobem oszalańnięcia się jest wdychywanie wywarów, palących się ziół pewnego gatunku. Z tym zwyczajem i sposobem oszalańnięcia się spotykamy się zarówno u najniższej stoją-

Winię katastrofy ponosi zwrotniczy, którego aresztowano natychmiast. Usiłował on popełnić samobójstwo, lecz zdołano go w porę zatrzymać. Podczas śledztwa złożył on bardzo wykrętne zeznanie. Tłumaczył się mianowicie, że już po zapisaniu do ksiągki zmiany zwrotnicy poszedł raz jeszcze zobaczyć czy jest nastawiona właściwie; wtedy właśnie z przerażeniem spostrzegł, że zwrotnica nastawiona jest źle. Pragnął ją zaraz nastawić właściwie, lecz nie mógł, gdyż kluź był w pokoju dyżurów. Zanim nadbiegł z owym kluczem, już było zapóźno.

Władze sądowe rozpoczęły zaraz na miejscu wypadku obdukcję zwłok. Udało się ustalić nazwiska niemal wszystkich ofiar, gdyż tylko jeden mężczyzna i trzy kobiety pozostali niepoznani. Co do jednej z kobiet przypuszczają że jest to włoszka, gdyż miała na piersi torebkę z dużą sumą pieniędzy.

Zarząd kolei zwrócił się do krewnych tak tragicznie zmarłych z zapytaniem, czy ofiary mają być pochowane na cmentarzu miejscowym, czy też przeniesione do miejsca, gdzie za życia mieszkali. Koszty takiego przewozu poniosą, oczywiście koleje czechosłowackie.

Straty materialne są olbrzymie, wynoszą bowiem wiele milionów złotych. Rzecz szczególna, że wśród ocalałych pasażerów znajduje się rumuński minister spraw wewnętrznych, Avarescu. Siedział on w przedostatnim wagonie, z którego przeszedł do wagonu restauracyjnego. Już w kilka minut potem nastąpiła straszna katastrofa, a wagon, w którym było miejsce ministra, był zdruzgotany, wielu zaś jego pasażerów odniosło dotkliwe rany.

cych dzikich plemion, jak i u wysoko kulturowych starożytnych Greków. Przykład: wyrocznia Delfijska i Pytja. U ludów monogolskich spotykamy się do dzisiaj z tak zw. szamanami, którzy są w jednej osobie lekarzami, kapłanami, wróżbitami i czarnoksiężnikami. Szamani ci wielokrotnie razy mają wygłosić jakąś wyrocznię, zapalają w tyglach silnie aromatyczne i odurzające rośliny i puszczają się w taniec, paląc równocześnie innego rodzaju oszalańniaczy tytoń i popijając alkohol. Jest to samozatrucie się podwójne wewnętrzne i zewnętrzne.

To też kiedy szaman, omdlały upadnie na ziemię i stamtąd wygłusza słowa wyroczni, nie może o własnych siłach po takim ceremoniale dojść do domu.

Czasy średniowieczne były punktem kulminacyjnym samooszalańnięcia się, sięgającego aż do zwrotności kultu i ohydności kultu czarownic. Niestety, mimo licznych ksiąg zapisanych opowieściami o czarodziejach i czarownicach nie znajdujemy w nich żadnych danych, któreby posłużyły do bliższego poznania sposobów samooszalańnięcia się. Jedynym śladem tej epoki jest środek leczniczy, stosowany przez lekarza nazwiskiem Chauliac w wypadkach poważniejszych operacji. Środek ten najwidoczniej musiał być robiony ze szaleju, lecz bliższych szczegółów wspomniany lekarz nie podaje, wyjaśniając tylko, że kunsztu usypiania chorych nauczył się od cyganów.

Dalsze badania zwyczajów średniowiecznych cyganów naprowadzają na fakt, że ludzie ci używali jakiegoś oszalańniaczego środka przeciwko bólowi zębów. Badacze, mając ten ślad i wiedząc, że cyganie zanim się dostali do Europy, musieli przebyć rozległe stopy azjatyckie, zaczęli szukać za tą rośliną. Ostatecznie udało się im odkryć, że jest to roślina pochodząca z Indji i stamtąd przeczepiona do południowej Europy. Botaniczna jej nazwa brzmi „mandragora”, a popularna „psie jabłko”. Roślina tej można istotnie ze skutkiem użyć dla oszołomienia się, które pociąga za sobą silne podrażnienie erotyczne i dlatego z pewnością używano jej do sporządzenia „nektarów miłości”, zwanych „lubczykiem”. Według wierzeń starożytnych, mandragora ma rzekomo tracić swoją podniecającą własność, jeżeli się jej człowiek dotknie ręką i dlatego wydobywano ją z pomocą czarnego psa, którego przywiązano sznurkiem do rośliny i szcztu.

Poza temi jednakowoż zabobonami należy mandragora istotnie do bardzo ciekawych roślin, gdyż liście jej mają w rozmaitych porach roku rozmaite właściwości. Może dlatego właśnie sporządzały z niej czarownice przeróżne leki i balsamy.

Najbardziej popularnym środkiem oszalańniacym jest wódka, sporządzana z kartofli, które należały do roślin, używanych przez czarownice.

Kartoflanka ta czyni ogromne spustoszenia w zdrowiu ludzkim, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego, który w dawniejszych czasach nie mogąc sobie pozwolić na kupienie kosztownego piwa lub wina, sycił samogonkę z kartofli, oszalał się nią i niszczył nerwy. Do dziś dnia można na Kamezacie spotkać plemiona, które innego trunku jak powyżej opisanego, nie używają. Je-

dynem urozmaiceniem u nich jest wywar z pewnego rodzaju grzybów. Nalewka taka nazywa się u nich „muchamor”.

Jednym słowem można przyjąć za pewnik, że tylko bardzo nieliczne i na najniższym stopniu cywilizacji stojące plemiona obchodzą się bez roślinnych oszalańniaczych środków. U jednych dotego rodzaju środków należy wywar z kawy u Mongołów kumys, u Peruańczyków koka i datura i t. d. w Europie zaś znany jest szalej, szafrań, aloes i opjum.

Dodawszy do powyższych środków kokainę i morfinę, otrzymamy obraz, jak ludzie dobrowolnie zatrują się to ze względów na jakieś zabobony, czy też dla zabójczego podrażnienia stosu pacierzowego.

Z krainy czarnej magii Troje dzieci zginęło w niewytłumaczony sposób.

Brzmi jak powieść z zaczarowanych zamków. Bo też urodziła się nad krajem Gangesu, skąd są rodem wszelkie czary. Koła spirytystów, i te w Londynie, i te w Indjach, są wprost zachwycone. Niech się niedowiarkowie wszystkich transów i wszystkich meta zawstydzą Conan Doyle — występujący niedawno jako świadek odwodowy w procesie o humbug spirytystyczny — triumfuje i nawet nie znajduje tak zręcznego detektywa ze swych dawnych powieści, któryby rozwiązał tę zagadkę indyjską.

A było tak. W miejscowości indyjskiej Bughir, w obwodzie Nalguda, mieszkał młody, przystojny urzędnik, nazw. Syed Jaffar Hussein. Pojął on, przed kilku laty młodą, piękną dziewczynę w małżeństwo, Rukia - Bi. Małżeństwo było jak najszczęśliwsze. Przed pięciu laty przyszedł na świat syn, którego nazwano Fasli. Rodzice strzegli go jak oka w głowie. Dziecko spało w sypialni ojca i matki, drzwi i okna były szczelnie zamknięte. W dwa tygodnie dziecko znikło bez śladu. Zamki i okna były nieruszone. Śladów włamania, otwierania, stóp ludzkich — nic. Poszukiwania policji nie dały żadnych wyników. Nikt nie widział, ani słyszał owej nocy nieszczęsnej. Rodzice także nic nie słyszeli.

W dwa lata później, w r. 1925, przyszedł na świat drugi syn, któremu także, dano na imię Fasli. Tym razem, w obawie katastrofy, jak poprzednia, przedsięwzięto wszelkie środki bezpieczeństwa, zarówno policyjne, na zewnątrz, jak domowe na wewnątrz. A jednak, znów po dwóch tygodniach, drugi Fasli, zginął bez śladu, podobnie jak pierwszy. Rodzice byli w rozpaczy, policja w głowę zachodziła.

Zamki, rygle drzwi, okna, nawet łóżeczko dziecięce, wszystko w porządku, nie naruszone. Młoda matka zaczęła robić wznania. Podczas nocy krytycznej czuła się jakby uniesiona w świat daleki. Ogarnęła ją niewytłumaczony tuman. Sniła, że do loża jej przystąpiło dwóch mężczyzn, każdy miał nagi miecz w ręku. Groźąc jej mieczami, że, jeśli wyda szelest najmniejszy, będzie przebita, wzięli chłopca z kołyski i unieśli gdzieś ze sobą. Kiedy się obudziła, chłopca nie było. Ale z nim zniknął też ślad wszelki.

Kiedy w roku następnym, a więc 1926 znów trzecie dziecko na świat przyszedł, zgromadzili się krewni do domu Syeda Jaffara Hussein'a i przekonali go, że trzeci półóg odbyć się powinien w ich domu. Przeprowadzka odbyła się normalnie, ze wszystkimi ostrożnościami, pod opieką rodziny i uprzedzonej o wszystkim policji. Dziecko przyszło szczęśliwie na świat. Dom był otoczony licznymi strażami, czuwały różne krewnie, nadsłuchiowano każdego szmeru. Po dwu tygodniach znikł bez śladu i trzeci syn Hussein'a.

Obeenie, jak telegrafują do londyńskiego „Daily Telegraph'u”, spodziewa się pani Rukia-Bi czwartego potomka. Jednakże władze, uprzedzone o tym wypadku, postanowiły przewieźć tajemniczą matkę do stolicy Hyderabadu, gdzie oddana będzie do specjalnego instytutu położniczego i strzeżona przez prawdziwą, stołeczną policję.

Tak się też stało. Pani Rukia-Bi znajduje się w szpitalu miej. kim. w Hyderabadzie. Rodzina i władze oczekują z niecierpliwością czwartego wypadku u państwa Syad Jaffar Hussein'a.

Wesoły kącik.

!Nieuczciwi gracze.

Abram i Mendel zasiedli do gry w karty z rabinem i położyli na stole po 10 zł. Tylko rabin nie dał na stół swojej wkładki. Gracze nie śmieli mu zwrócić na to uwagi, postanowili więc uczycać to w delikatny sposób.

Powiada tedy Abram do Mendla:

— Mendel, ty jeszcze nie dałeś swoich 10 złotych.

Na to Mendel:

— Kłamiesz, Abram! Chyba ty nie dałeś swoich 10 złotych.

Rozpoczęli się kłócić, a wówczas rebe rzekł:

— Z takimi nieuczciwymi ludźmi nie można grać w karty. Ja zabieram swoją wkładkę i dajcie mi pokój.

Poczem wziął 10 zł. i wstał od stołu.